

KURYER ŚLĄSKI

CODZIENNE WYDANIE „POLAKA”

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BYTOM G.Ś., ULICA ELEKTORALNA 19.

PRZEDPŁATA:

1.95 mk. na ćwierć roku bez odnoszenia,

2.40 mk. z odnoszeniem do domu.

Telefon: Bytom 1020

Reklamy: 40 fen. za wiersz politykowy

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz politykowy

Każdy abonent „Kuryera Śl.” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na 200 mk., jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonament musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwart. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany. — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

Polityka Kół polskich.

W „Dzienniku” i „Kuryerze Poznańskim” ukazały się dwa artykuły, traktujące o wolności zdania Polaków.

W artykule „Dziennika” (Nr. 181) podkreślono słusznie, iż w obecnych czasach głośne gadanie po kawiarniach i innych lokalach publicznych już niejednego na przykrości naraziło. Artykuł przestrzega przed publikacjami ludzi niepowołanych. Ma tu oczywiście na myśli publikacje, jak pana Studnickiego i innych, wypisujących rzeczy, na które nikt z tutejszych Polaków zgodzić się nie może. Na te publikacje, wychodzące za granicą, nikt z nas nie ma wpływu i wszyscy jesteśmy wobec nich bezsilni. Możemy się pocieszyć tem, że za granicą wyszły też publikacje, które wspólność interesów polskich z interesami mocarstw centralnych stwierdzają.

Artykuł „Kuryera” (Nr. 180) wygłasza zasadę, że tylko Koła polskie do zabierania głosu w sprawach polityczno-polskich są powołane. Kto poza Kołami polityką się zajmuje, nie ma rzekomo mieć prawa do wypowiedzania swego zdania, ani do robienia polityki.

Dla dobra sprawy polskiej musimy zaprzeczyć słuszności takiej zasady. Posłowie wychodzą z wyborów a wybór ich jest na ogół rezultatem nastroju wyborców w chwili wyborów. U nas, mianowicie w Poznaniu, wybór posłów zależy też jeszcze w bardzo znacznej mierze od zręcznej a często bezwzględnej agitacji partyjnej i od mniej lub więcej pasywnego trzymania się wpływowych kół społeczeństwa, które zniechęcone sposobem agitacji, czynnie na wybory wcale lub za mało wpływają, dając, ze szkodą dla sprawy, wolny bieg rozpędowi tych, którzy są czynni.

Te znane wszystkim okoliczności stanowią przyczynę, dla której Koła polskie w obecnym swoim składzie nie dają prawdziwego obrazu całego społeczeństwa polskiego, jakby być powinno. Jest rzeczą pewną, iż Koła te mają za mało przedstawicieli umiarkowanego, a za wielu zwolenników ostrzejszego kierunku politycznego, gdy w kraju stosunek jest właśnie odwrotny.

Już w czasach normalnych trzeba było ubolewać nad tem, że czynnik umiarkowany w kraju do takiego składu Kół dopuścił. W czasach obecnych, które nam rzeczy pierwszorzędne szczególnie też dla nas znaczenia przyniosły, prawdziwe dobro narodu wymaga, ażeby te okoliczności publicznie stwierdzić i prawo Kół przy występowaniu w imieniu społeczeństwa do tej miary ograniczyć, jaka z racji warunków i okoliczności, w jakich Koła powstawały, jedynie jest słuszną.

Dla tych powodów nie można uznać zasady „Kuryera”, że tylko Koła są uprawnione do robienia polityki w tych czasach. Przeciwnie, przez wzgląd na dobro całego narodu jest rzeczą wprost konieczną, ażeby zwolennicy kierunku politycznego, istniejącego w przeważnej części społeczeństwa, a w niewystarczającej mierze zastąpionego w Kołach, głośno i dobitnie czynność polityczną uprawiali.

Tylko w ten sposób zdołają uchylić następstwa, z politycznej jednostronności Kół wynikające i zapobiedz skutecznemu mniemaniu, jakoby to, co zwolennicy ostrzejszego kierunku politycznego, jako przedstawiciele Kół w izbie poselskiej i w komisjach mówią, było zdaniem ogółu Polaków.

Nie zaprzeczamy politykom ostrzejszego pokroju prawa do swobodnego wypowiedzania swojego zdania, ale zaprzeczamy stanowczo musimy, jakoby ich zdanie było zdaniem całości społeczeństwa. Nie odmawiamy Kołom powagi i znaczenia, lecz nie możemy im z przyczyn powyżej wyluszczonych przyznać

w tej jedynej dla narodu chwili monopolu co do reprezentacji całości narodu.

Polityka n. p. posła Trąpczyńskiego lub dr. Seydy wydaje się im i ich zwolennikom najlepsza. Inni Polacy są innego zdania. Poseł Trąpczyński jest przedstawicielem Koła w komisji budżetowej parlamentu, poseł dr. Seyda w komisji sejmowej. Obaj przemawiając, wzbudzają mniemanie, że wyrażają opinię ogółu Polaków. Tymczasem tak nie jest. Wszyscy politycy zatem, którzy na zdanie i taktykę n. p. tych posłów się nie godzą, mają święty obowiązek, czynić dla dobra sprawy polskiej wszystko, co potrafią i wszelkimi godziwymi sposobami, jakie im się nastręczają.

„Kuryer” pisze, że za politykę nieodpowiedzialnych czynników politycznych, kraj mógłby odcierpieć. Na to odpowiadamy, że wszystko uczynić powinniśmy, ażeby kraj dalej nie cierpiał za politykę uprawianą dotąd przez „Kuryera” i jego zwolenników.

Gdybyśmy tego nie czynili, sprawa polska mogłaby pójść na bezdroża polityczne.

* * *

„Kuryer Poznański” wygłosił zasadę, że tylko Koła polskie są uprawnione do robienia polityki za naród.

Gdy Koła, to i Koło polskie w Wiedniu.

Tymczasem ten sam „Kuryer” udowadnia w długim artykule, iż Koło polskie w Wiedniu poszło — na bezdroża, przyjmując znaną uchwałę w sprawie Polski.

„Realizmu — tak pisze — brak tym politykom galicyjskim, którzy nadają chwilowo ton życiu publicznemu tej dzielnicy polskiej. Potrzeba tam koniecznie właściwej oceny faktów i stosunków wyleczenia się ze śludzeń, jednym słowem rozważ. Już mniejsza o tę przykrość i dla nas, że „reprezentanci myśli polskiej w Galicyi, narażają się na tak szyderczą i poniżającą uwagę, że doprawdy trudno, nie pisać satyry z powodu takich polityków”. Tu rozchodzi się o coś innego, jak drwiny, rozchodzi się o to, aby myśl polska jednej całej dzielnicy nie błąkała się ze szkodą dla sprawy publicznej — po bezdrożach.”

Nie możemy lepiej zakończyć naszych rozpatrywań, jak temi zdaniami „Kuryera Poznańskiego”. Stwierdzają one, że „Kuryer” Kołu polskiemu w Wiedniu nie przyznaje wyłącznego prawa robienia polityki za naród, — a nadto mówi tak trafne i co do innych dzielnic rzeczy, że każde dalsze zdanie nasze jest zbędne.

Z WARSZAWY.

Wjazd ks. Leopolda bawarskiego do Warszawy.

„Dt. Warszauer Ztg.” pisze:

Już od rana (10 sierpnia) sztab wyjechał koleją ze Skierniewic do Grodziska, a stąd samochodami do Warszawy przez Aleje Jerozolimskie. Na dworcu warszawsko-wiedeńskim uszykowano sztab z generałem komenderującym eksc. von Scheffer-Boyadel i szefem sztabu podpułkownikiem von Massow na czele — dla godnego przyjęcia wysokiego dowódcy i naczelnika.

Książę, wyskoczywszy z młodzieńczą rzeźnością z samochodu, serdecznie uściśnął dłoń generała komenderującego i przyjął raport nowego gubernatora miasta, generała Gereke i przy dźwiękach marsza obszedł front kompanii honorowej, poczem dosiadł konia. Rozpoczęto uroczysty wjazd do miasta.

Naprzód jechał szwadron ułanów, za nimi orkie-

stra wojskowa, za nią dowódca z bratem cesarowej, księciem Ernestem Ginterem Szlezwig-Holsztyńskim i generałem komenderującym von Scheffer-Boyadel. Następnie jechali Grünert, szef sztabu, generał Gereke, nadkwatrmistrz pułkownik Wilkens i około 200 oficerów różnego rodzaju broni. Za jeźdźcami szła kompania piechoty.

Z dworca skręcono na ul. Marszałkowską, gdzie ustawione były szare szpalery siwizną przypruszonych brodatych Bawarczyków pospolitego ruszenia. Wspaniała, szeroka, zadrzewiona ulica doskonale nadaje się na taki wjazd tryumfalny. Za szpalerami utrzymywała porządek milicya, mająca jako odznakę biało-amarantowe przepaski na ramieniu. Milicya znakomicie spełniła swoje zadanie.

Z ulicy Marszałkowskiej skierowano się na Plac Saski.

Otóż i ukazuje się sylwetka soboru rosyjskiego, przed którego bramą stała kompania honorowa z długoletnim warszawskim konsulem generalnym, obecnie nadporucznikiem, baronem von Brück i prezydentem von Glasenapp na czele.

Tu, mając przed sobą Ogród Saski i piękny gmach warszawskiego zarządu wojskowego, zbudowany jeszcze przez Augusta Mocnego, przemaszzerował pochód przed Jego Królewską Wysokością.

Przy tym wjeździe — tak pisze „Germania” — Warszawa nie widziała przepychu ani wielkiej parady, bo wszystko odbywało się skromnie i poważnie a mimo to wszyscy z uszanowaniem witali zwycięzcę. W osobie brata króla bawarskiego przedstawiła się obywatelom warszawskim prosta, celowa niemieckość.

Przed portalem „Saskiego Ogrodu” zgłosili się z raportem do księcia Leopolda prezydent policyi Glasenapp, hr. Hutten-Czapski i radca legacji von Brück.

Po skończonym wjeździe książę udał się do królewskiego zamku, zwanego Belwederem, gdzie zamieszkał. Tu przedstawiła mu się deputacja miasta, która mu hołd ze strony Warszawy złożyła.

Wojna z Rosyą.

Odwrót Rosyan na Wołyniu.

Rosyanie cofają się, a za nimi ciągnie olbrzymi płomień. Za ciemnymi kolumnami, które po nieopisanie złych drogach cofają się wstecz, pełzają ogniste języki; pożar miasteczek i wsi, folwarków a nieraz i pól. Kto chce spieszyć za armią na tym ubogim w środki komunikacji terenie, nie potrzebuje mapy. Zawsze widnieje na horyzoncie pożar, który wskazuje drogę.

Nieskończenie smutny jest obraz równiny wołyńskiej. Znaczą się ona już zupełnie jesienią. Liście na drzewach już pożółkły. Na kraju szerokiej piaszczystej drogi tlą się jeszcze zwęglone szczątki. Gdzieś widnieją niskie domki chłopskie, na żółtych polach zboża; te zostały; ale gdziekolwiek tylko wznosił się jakiś zamieszany budynek, ten stał się pastwą płomieni. Koło Sokala niedaleko od klasztoru Bernardynów osobliwy widok: dwieście wpół rozwalonych kominów w jednym szeregu. Rosyjskie miasteczko barakowe dla epidemicznych chorób wznosiło się w tem miejscu. Skoro zaczął się odwrót, oddano je na pastwę płomienia.

Armii generała Miszczenki towarzyszyły oddziały pożarnicze, utworzone z kozaków. Ładne miasteczko Kryłów nad Bugiem stało się ich pastwą. Ze wszystkich domów, które przedstawiały obraz kwitnącej gminy, został jedynie kościół i dwie małe budki; zresztą całe miasto jest tylko jednym rozleżłym polem zgliszcz. Podobnie Włodzimierz Wołyński

Po pewnych oznakach można jeszcze teraz poznać, że było to miasto z 15 000 mieszkańców i dużą załogą. Świadczą o tem wysokie kościoły, lśniąco-białe gimnazjum, duże wybornie urządzone koszarzy na obwodzie. Ale mimo to puścili kozacy „czerwone koguty” na dachy. Całe śródmieście, sklepy, gospody, ratusz, spłonęło. Kiedy wczesnym rankiem Niemcy dragoni, za którymi postępowali honwedzi, zbliżyli się do miasta, stało ono w jasnym płomieniu. Gdy jeźdźcy wkroczyli, przedmieścia i smutne domki dzielnicy żydowskiej były jeszcze nietknięte. I właśnie w tem okazuje się cała bezplanowość rosyjskich podpałów. Całe palenie może mieć jedynie ten sens, aby przeciwnikowi wyrządzić szkodę, aby mu wydrzeć i tak już chude zasoby na nędznych liniach etapowych. Ale dlaczego ocalały, niezależnie od domów żydowskich, których ochronę kazali sobie kozacy suto opłacić, właśnie wszystkie budowle przedmiejskie, tak ważne dla celów wojskowych? Czyste, wolne od robactwa wille urzędników i oficerów, szkoły i koszarzy 11-go pułku kozaków, 7-go pułku huzarów, borodynskiego pułku piechoty?

Szalejący na ślepo system bezplanowości znaczący się w tej robocie, zrodzony z rozkoszy palenia pod uświęcającym hasłem „1812!” Tej namiętności wpadają coraz nowe miejscowości w szpony. Kiedy przejeżdżałem przez Włodzimierz Wołyński, płonęła już Werba i nie mniej jak siedem dalszych pożarów mogłem naliczyć w najbliższym otoczeniu.

Opowiadali mi lotnicy, że pożoga wżera się coraz głębiej w kierunku Kowla. Okrutnie, bez myśli, jedynie na zgubę ludności a nie postępujących sprzymierzonych armii. Mimo wszystko bowiem z całą dokładnością pracuje maszyna służby etapowej. Niewątpliwie Wołyń ze swemi niewypowiedzianymi złemi drogami nastroja jej wielkie trudności. Ale zwalcza je wytężona praca. Z olbrzymich obozów płynie rzeka trenów, płynie wciąż za armiami, które posunęły się poza Włodzimierz Wołyński. Aż po osie zapadają się koła w piasek i błoto. Jak kręcący się wąż pełzają wolno, ale nieustannie naprzód. Również gorączkowo posuwa się naprzód odbudowanie linii kolejowej do Włodzimierza Wołyńskiego, którą Rosyanie zbudowali w czasie tej wojny dla połączenia północnej Galicji ze spływającą się w Kowlu siecią kolejową, i którą tylko częściowo zniszczyli.

Jeszcze o jednym nie pamiętali Rosyanie, kiedy rozpoczęli swój „strategiczny odwrót”. Wołyń zapowiada w tym roku wprost wspaniałe zbiory. Ciężkie od ziarna zboża na kłosiu, jak daleko okiem sięgnąć morze falującego, tylko w części zebranego zboża. Dla sprzymierzonych jest to czynnik niezmiernie ważny. Armia robotników rolnych krząta się koło tego, aby dokonać zbiorów w miejsce zbiegłej ludności. Jeden tylko rezultat ma system rosyjskiego odwrotu: paniczny strach ludności (o ile ta pozostała) przed własnym wojskiem. Kiedy walki koło Włodzimierza Wołyńskiego przybrały wieczorem gwałtowniejszy charakter, zaczęła się natychmiast szalona ucieczka mieszkańców, którzy obawiali się, że Rosyanie powrócą.

Zołnierzom

wysyłajcie pocztą gazetę naszą, przeczytaną w domu! To nic nie kosztuje!
Nie zapominajcie o tem!

Robert Buchanan.

CIENIE MIECZA

(Ciąg dalszy)

Nie był teraz sam w pieczarze. Koza Jannedika krążyła to tu, to tam, trzymając się jednak ostrożnie w dali od otworu, przez który wpadały niedawno strzały. Kiedyniekiedy podchodziła tuż do leżącego i pocierała głowę o dłoń jego, jak gdyby prosząc o wytłómaczenie dziwnej sceny, która tu zaszła przed chwilą.

Odwiedziny Jannediki w kryjówce jej pana nie były regularne. Poraz pierwszy znalazła go przypadkiem, gdy błądziła między skałami, szukając pożywienia dla siebie, a potem poznawszy już jego schronienie, przychodziła coraz częściej. Teraz rzadki był dzień, w którymby nie oddała mu chociaż krótkiej wizyty. Pojawienie się jej i znikanie stało się wkrótce chwilami pełnymi wzruszeń dla Rohana; bo skoro ona przychodziła, nie czuł się już tak zupełnie osamotnionym, a ona posiadała dziwne sposoby ukojenia serca ludzkiego. Ale nie na tem zasadzała się rzecz cała. Wiele tajemnych wiadomości kryło się pod gestą welną kozy i wędrowało od zbiega do chaty jego matki.

Upłynęło przeszło godzina czasu, gdy Rohan podniósł się z posłania i zbliżył się znowu do otworu pieczary, aby odetchnąć świeżym powietrzem. Głęboka cisza panowała dokoła; zielone wody morza pokrywały posadzkę świątyni, kryjąc w swych głębiach porośnięte mchem grobowce, a olbrzymia foka pływała dokoła, szukając napróżno przy ścianach odpowiedniego miejsca do wylądowania. Stojąc tam wysoko, Rohan doznawał takiego wrażenia, jak gdyby był zawieszony między wodą a niebem.

Wojna na Zachodzie. Sprawozdanie francuskie.

(wtb.) Urzędowe sprawozdanie wojenne z dnia 13-go sierpnia po południu brzmi: W Artois powstrzymaliśmy z łatwością próbę ataku nieprzyjacielskiego na północ od zamku Carleul. W Argonach ponowili Niemcy wczoraj pod wieczór ataki w odcinku między traktem Binarville-Vienne le Chateau i wąwozem La Houyette. Po ożywionej walce granatami ręcznymi i petardami zostali odparci. Z innych frantów nic nowego.

Sprawozdanie wieczorne: Dzień był stosunkowo spokojny; w terenie koło Nieuport został atak niemiecki przez nasz ogień odparty. Z innych frontów nie ma nic do doniesienia, oprócz o akcji artylerji w Artois i w Argonach, gdzie kanonadzie towarzyszyła walka na granaty ręczne i petardy.

Narady wojenne.

W najbliższych dniach odbyć się ma w Anglii wielka narada wojenna pod przewodnictwem ministra wojny lorda Kitchenera; w naradzie weźmie udział marszałek French i różni wojskowi, wyższej rangi. („Schles. Ztg.”)

Zeppelin nad Anglią.

(wtb.) Biuro prasowe Reutersa donosi na dniu 14 sierpnia, że nocy poprzedniej odwiedziły dwa zeppelin wybrzeże wschodnie i zrzucały bomby. Sześć osób zostało zabitych, 23 rannych. Jeden zeppelin został prawdopodobnie uszkodzony.

Francuskie pismo ulotne.

Do „Koeln. Volksztg.” przysłał pewien wojak z zachodniego terenu wojny pismo ulotne francuskie, które dnia 31-go lipca lotnik francuski zrzucał w okolicy Marquilliers pod La Basse. Tekst zrzucanego plakatu brzmi w tłumaczeniu, jak następuje: „Mieszkańcy okolicy Lille! Macie słuszne prawo odmawiać wykonywania prac wojskowych, jakich nieprzyjacieli od was żąda. W ten sposób spełniacie obowiązek swój, jako Francuzi. Konwencja genewska, uznana przez wszystkie narody cywilizowane, przyznaje wam słusność. Obywatele, wykonujący prace, które pośrednio, czy bezpośrednio służą wojskowemu interesowi nieprzyjaciela, biorą na siebie ciężką winę wobec ojczyzny. Oprócz tego wystawialiby się tacy obywatele pod surowość prawa, skoroby sztandary francuskie powiały znowu nad Lille. Chwila ta nie jest już daleką. Siły sprzymierzonych rosną bezustannie. Siły Niemców wyczerpują się z czasem. Uznają oni wkrótce, że wszystko jest daremne. Wszystko to jest dla was upomnieniem, abyście nadal mieli nadzieję. Tylko męstwa i zaufania niezmiennego!”

Francja posiada dostateczną ilość amunicji.

Według zapewnień, pomieszczonych przez francuskiego ministra amunicji Thomasa w paryskim „Petit

Do pewnego stopnia znajdował dziką rozkosz w tem, że sam jeden, słaby i bezbronny, opierał się potęgze, którą większość ludzi uważała za niepokonaną; podniósł bunt przeciwko wielkiemu Napoleonowi, korzącemu przed sobą świat cały; wezwał na pomoc całą potęgę żywiołów natury — zawołał na ziemię: „Ukryj mnie!” a na morze: „Broń mnie!” i nie napróżno wołał. Prawda, cierpiał w walce, jak wszystko buntujące się cierpieć musi, ale słuchał rozkazów sumienia, bo uważał je teraz i później za prawdziwy głos Boży.

W posępnych tych godzinach życia Marcela Derval była dla niego udręczeniem i pociechą zarazem: udręczeniem, bo obawiał się, czy nie przestała go już kochać, czy nie dzieli uczuć jego wrogów, uważając go za odstępcę dobrej sprawy, za zdraycę, tchórza; pociechą, bo pamiętał, czem była niegdyś dla niego, i noc po nocy w sennych marzeniach widywał ją namiętnie kochającą, jak dawniej. Wiele samotnych godzin, gdy nie było w pobliżu żadnej żywej duszy, spędził w głębi świątyni, przebiegając w myśli wszystkie szczegóły owego dnia cudnego, gdy poraz pierwszy tulił ją w ramionach i czuł na swych ustach jej dziewczęcy pocałunek.

Samotność była dla niego lubem towarzystwem, gdy miał przed oczyma duszy cichy obraz ukochanej. Widywał ją, jako małą dziewczynę, chodzącą z nim ręką w rękę wzdłuż piasków wioski; albo jako szczęśliwą dziewczynę, wspinającą się z nim na samotne skały i wpatrzoną w niego, gdy zrywał kwiaty górskie lub podbierał jąja ptaków w głębokich rozpadlinach; albo jako pobożną dziewczę, kłęczącą obok niego przed ołtarzem małej kapliczki „Notre Dame de la Garde”. Szczęśliwe takie wspomnienia są błogosławionymi promieniami jasności, które czynią nasz padół ziemski niebem.

A jednak on ją stracił, bo wybrał sobie drogę wyzwoleńców społeczeństwa, pozbawionych rodzin, współ-

Parisien”, nie daje się we Francji odczuwać brak amunicji. Materyału artyleryjnego i dział posiada Francja aż nadto dużo. Thomas zapewnia w końcu, że armia francuska wzrasta w sile i szykuje się do mającej zaważyć na szali wypadków wojny akcyi zaczepnej.

Wojna włoska.

Sprawozdanie włoskie.

(wtb.) Urzędowe sprawozdanie wojenne z dnia 13-go sierpnia brzmi: W Cadore przychodzi do częstych małych ataków z bliska, ponieważ z powodu postępów naszej ostatniej ofenzywy nasze i nieprzyjacielskie linie znajdują się blisko siebie. I tak wystąpił nieprzyjacieli w nocy z 11-go na 12-go sierpnia, po długotrwałym przygotowaniu przez ogień artylerji, do ataku na stokach Col di Lana w górnym Cordevole — został jednakże odparty. Za to usiłowały nasze wojska wypędzić oddziały nieprzyjacielskie, które oszańcowały się na zachodnich stokach Monte Piana u wyścia doliny Rienz. Na froncie Soczy wykonał nieprzyjacieli akcyę przeciw naszym pozycjom u ujścia Sleme i Mrzli w Monte Nero-Masiv i przeciw zdobytym przez nas wzgórzom na wschód od Plawy. Na Karście usiłował nieprzyjacieli w nocy z 11-go na 12-ty sierpnia, podczas szalejącej burzy, wykonać niespodziany napad przeciw naszym podchodom. Napad ten był jednakże raczej dla niego niebezpieczny i nie miał żadnych skutków.

Wojna w Turcyi.

Doniesienie angielskie.

„Daily Chronicle” donosi z Aten, że na Galipoli podjęte zostały obustronne operacye w szerokich rozmiarach, przyczem walki toczą się głównie o posiadanie Kritii. Sprzymierzeni występują tam jako atakujący. Także na linii Achi Baba toczą się walki; trwa tam gwałtowny ogień artylerji.

Ta sama gazeta donosi z Aten dnia 12-go sierpnia: Pod Ari Burnu zmuszony został batalion angielski do cofnięcia się o 300 jardów z powodu bardzo gwałtownego ataku, podczas którego trzy nieprzyjacielskie samoloty unosiły się nad naszymi liniami i kierowały ogniem tureckim.

Nowy plan przeciw Dardanelom.

Kopenhagska gazeta „Berlingske Tidende” dowiaduje się — jak donosi „Voss. Ztg.” — z Berlina, co następuje: Gazety francuskie przepowiadają nową akcyę sprzymierzonych przeciw Dardanelom i Carogrodowi; akcyja ta ma przez wylądowanie wojsk angielskich w zatoce Saros wejść w nowy okres. Dawniejszy francuski minister marynarki Lanessan pisze w „Petit Parisien”: Dardanele nie są drogą słosowną do Konstantynopola. Ze względu na to, że Rosyanie działają nie mogą, muszą Anglii i Francuzi wykonać operacyę od morza Egejskiego. Skoro tylko wojska angielsko-francuskie zajmą cieśninę Bulair, muszą Turcy opuścić półwysep Galipoli, jeżeli nie chcą być schwytani w łapkę. W ten sposób staną się sprzymierzeni z łatwością panami morza Marmara.

czucia i szacunku ludzkiego, bo nie poszedł śladem innych, a wytknął sobie własną odrębną drogę...

We właściwym czasie wody przyplwyły, które były się wzniosły wysoko w górę ścian świątyni, lśniąco, jak gładka tafla zwierciadła, a zielone jak malachit, zaczęły uchodzić przez Wrota. Rohan stał, przyglądając się z otworu pieczary, jak stopniowo opadały coraz niżej. Wreszcie olbrzymie gruzi, pokryte porostami, zaczęły wynurzać się na powierzchnię, a pewna przestrzeń pod pieczarą wnet znalazła się całkiem suchą.

Stojąc tak, Rohan rozważał wszystko, co go prawdopodobnie wkrótce spotkać mogło.

Przedostać się do jego kryjówki było można, chociaż w najwyższym stopniu trudno i niebezpiecznie; nie mógł jednak uczynić tego człowiek obciążony bronią lub jakimkolwiek innym ciężarem. I to jeszcze było pewne, że kilku naraz ludzi nie mogło zbliżyć się do otworu, tylko pojedynczo musieliby się wspinać w górę. Jednym słowem stanowisko Rohana było niezdobyte, dopóki będzie się miał na baczności.

W tej chwili właśnie Jannedika wyszła z pieczary i zaczęła spokojnie kroczyć w górę. Z początku miała drogę łatwą do przebycia, tę samą, którą Rohan zstępował niedawno; ale gdy przeszła poza pewny jej punkt, wspinała się już po ścianie prawie zupełnie pionowej skały. W końcu nie potknawszy się ani razu, znikła.

Niebo tymczasem zaciągnęło się znowu chmurami; deszcz, gnany wiatrem od morza, bił niemiłosiernie o skały powierzchnię i lał teraz strumieniem na Rohana. On prawie nie zwracał na to uwagi.

Zwolna, spokojnie morze cofało się ze świątyni, aż wreszcie znikło zupełnie za Wrotami; tylko lśniąco wilgotna ściana i mokry piasek okazywały, że wody gościły tu niedawno. Morze szumiało, deszcz padał, wiatr jęczał, gdy Rohan stał, wyglądając i nasłuchując.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wojna na morzach.

Nowy środek przeciw torpedom.

Do paryskiej gazety „Petit Parisien” donoszą z furynu: Włoski inżynier Guarini wynalazł aparat, za pomocą którego można będzie wystrzelonym przez łódź podwodne torpedom nadać w jednej chwili inny kierunek i doprowadzić je do eksplozji, zanim osiągną swój cel.

Skutki angielskiej blokady.

(wib.) Paryska gazeta „Humanité” donosi z Le Havre, że z powodu blokady angielskiej nie może holenderska komisja zapomogowa dla Belgii wprowadzić do Belgii żadnych środków spożywczych. Jeżeli stosunki takie trwać będą nadal, tedy obawiać się należy następstw bardzo poważnych. Rząd belgijski rozpoczął kroki u rządu angielskiego, aby tenże zezwolił na wewóz żywności do Belgii pod warunkiem, że urzędowa holenderska komisja nad wewozem tym sprawować będzie nadzór.

Z bieżącej chwili.

FRANCYA.

— (Burzliwe posiedzenie Izby francuskiej.) Ostatnie posiedzenie Izby francuskiej, na którym omawiano urządzenie dwóch nowych sekretaryatów dla intendatury i obsługi sanitarnej imiennie uchwalić na cel ten potrzebne kredyty — miało przebieg dość burzliwy, głównie z powodu ostrej krytyki, jakiej poddali posłowie Peyroux, dalej dr. Navarre dotychczasową organizację w obsłudze sanitarnej. Przy końcowych słowach dr. Navarre przyszło do zaburzeń i z prawicy zaczęto wznosić głosy protestu. Piekielna wrzawa podniosła się w chwili, gdy Delcasse, pragnąc uśmierzyć wrzawę, zawołał: „Wzywam kolegów, aby pamiętali o żołnierzach, którzy za nas walczą na froncie. Słowa Delcassego odniosły pożądany skutek i wrzawa ustała, poczem na wniosek Navarre posiedzenie odroczone. Jedni z posłów byli za tem, aby następne posiedzenie odbyło się dnia następnego, inni protestowali przeciw temu i żądali, ażeby Izbę zwołano na dzień 26 sierpnia, inni znowu na 20 sierpnia. Ostatecznie przyszło do głosowania i okazało się, że za zwołaniem Izby na 20 sierpnia dano 385 głosów przeciw 122.

ANGLIA.

— (Ciemności w Londynie.) Prawdopodobnie z powodu ostatnich ataków niemieckich napowietrznych zarządzono w Londynie gaszenie światła wieczorem w większych, niż dotychczas, rozmiarach.

WŁOCHY.

— (Poseł holenderski a Watykan.) Dziś, w poniedziałek, oczekiwane jest przybycie nowozamianowanego posła holenderskiego przy Watykanie. Poseł przedstawi się we wtorek sekretarzowi Kościoła Gasparriemu, a za kilka dni przyjęty będzie przez Ojca św. na osobnym posłuchaniu.

— (Austriackie okręty na usługach włoskich.) Sześć austriackich okrętów, skonfiskowanych swego czasu w Neapolu, wcielowych zostało do włoskiej marynarki handlowej.

GRECYA.

— (Król Konstanty a Venizelos.) W Atenach uważają za pewne, że król przywoła do siebie natychmiast po zebraniu Izby i dymisji obecnego gabinetu byłego prezesa ministrów greckich Venizelosa i zapyta go, czy nie zechciałby objąć rządów na podstawie ścisłej neutralności.

Venizelos przybył w sobotę do Aten, gdzie odbyło się walne zebranie jego partii. W sobotę też odbyło się kilka zebrań politycznych, na których omawiano sprawę stawianych przez czworoporożumienie żądań i odszkodowań.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Monety niklowe i miedziane nie zostaną wycofane. W ostatnim czasie projektowano wycofanie monet niklowych i miedzianych dla zużycia metalu na cele wojenne. Z miarodajnej strony donoszą jednak, że rząd, dzięki wpływającemu obecnie od ludności metalowi na razie nie zamierza monet tych wycofać z obiegu. Zresztą zastąpienie monet zdawkowych z niklu i miedzi monetami z innego metalu napotkałoby na wielkie trudności.

— Zniżka frachtu dla zboża na siew. Minister robót publicznych rozporządził, że taryfa wyjątkowa dla przewozu zboża na siew, jaka obowiązywała tylko do 31 maja, obowiązywać ma nadal do 30 września r. b.

Katowice. (Wypadek.) Jeden z tutejszych doróżkarzy najechał na ulicy Grundmanna na wózek dziecięcy. W wózku siedział 7-letni Fitzner, a pchał go 14-letni Winkler. Chłopacy doznali

znacznych okaleczeń. Pzechodnie przytrzymali doróżkarza, który usiłował szybko odjechać i przybyły policyjant stwierdził osobistość woźnicy.

Katowice. (Fałszywe pieniądze.) Znowu pojawiły się tu podrobione dwumarkówki, mające datę 1899. Dodać trzeba, że kupcy z Królestwa, czyniący w Katowicach zakupy, fałszywe pieniądze przywieźli do naszego miasta.

Roździeń. (Wyjaśnienie śmierci.) Donosiliśmy, że przed domem Thaler'a znaleziono zwłoki niejakiego Kwaśnioka. Władze skonfiskowały trupę celem zbadania przyczyny śmierci, a kobietę, Smietana, którą nieboszczyk dzień przed śmiercią był prosił o pomoc, aresztowano. Jak sekcyja zwłok wykazała, nieboszczyk zmarł wskutek krwotoku płucnego. Wobec tego aresztowaną kobietę natychmiast uwolniono.

Mysłowice. Na ostatnim targu konfiskowała policja różnym handlarzom fałszywe miary i wagi. Handlarzy czeka niewątpliwie zasłużona kara.

— (Nieszczęście.) Przy promenadzie w pobliżu kolei składa się śmieci w celu usyniania nowego toru kolejowego. W śmieciach i odpadkach trafiają się kawałki węgla, po które przychodzi biedna ludność. W piątek przybyła jakaś staruszka, by wyszukiwać kawałków węgla, gdy w tem zrzucano z góry duży kamień, który biedną staruszkę przytłoczył, kalecząc jej nogi. Nieszczęśliwa musiano umieścić w lecznicy.

Siemianowice. Czeladnik szewski Przywara prosił w składzie obuwia Kluty o pracę. Przy tej sposobności skradł parę butów. Kradzież zauważono i złodzieja oddano władzy, która umieściła go w więzieniu przy sądzie w Katowicach.

Król. Huta. (Nieszczęśliwy wypadek.) Kolejka jechała z rynku w kierunku Hajduk-Bykowińny. Z ulicy Wilhelma wyjechał na Cesarską wóz ciężarowy i mimo dzwonienia motorowego, woźnica nie skręcił wozu z toru kolejowego. Uczynił to dopiero wskutek wołania przechodniów. Jednocześnie chciał przejść przez tor pewien 18-letni młodzieniec, na którego jednak najechała kolejka. Tak zwane „grzeblo” chroniące koła, pchało młodzieńca po torze może z jakie 30 metrów. Motorowy nie zauważył młodzieńca pod kolejką, gdyż uwagę swą miał skupioną na wóz ciężarowy. Znowu krzyki przechodniów spowodować musiały motorowego do zatrzymania kolejki. Nieszczęśliwego wydobyto z przed kół i w stanie bezprzytomnym odwieziono go do lecznicy. Osobistości okaleczonego na razie jeszcze nie stwierdzono.

Lipiny. Szosa pomiędzy Piaśnikami a Łagiewnikami ucierpiała wiele z powodu podebrania przez kopalnię, a mianowicie kopalnię »Schlesien« i »Mathilde«, wybrały w miejscu tem węgle, wskutek czego droga obniża się już od dłuższego czasu. Już dawniej musiano szosę tę naprawiać. Ponieważ jednak obecnie dalsze nasypywanie byłoby bezskuteczne, postanowiono szosę tylko wyrównać i położyć ją niżej. Przez to, do tego czasu wychodząca na szosę droga polna, zostanie zamknięta dla publiczności.

Bytom. Wydział wojenny dla interesów spożywczych odbył swoje posiedzenie w sali »Białego orła«. Na zebranie przybyło około 30 osób. Omówiono sprawę zaopatrywania ludności w żywność, przyczem poruszono także różne wypadki i zajścia na targach w Bytomiu i innych miastach górnośląskich. Wyrażono ubolewanie, że magistrat bytomski nie urządził tak, jak to uczyniono w Gliwicach, Zabrze i gdzieindziej, miejskiej sprzedaży ziemniaków i jarzyny. Do wydziału przystąpiło 10 towarzyszt. — Przytrzymano tu pewnego chłopaka szkolnego z Koźła, który dopuścił się w Bytomiu kradzieży.

Zaborze. (Konkurs.) Franciszka Franszczykowa prowadziła w Zaborzu skład garderoby i bielizny męskiej i popadła w konkurs. Sąd stwierdził, że Franszczykowa, aczkolwiek miała 30 000 mk. obrotu rocznego, nie prowadziła ksiąg i bilansów i za to skazał ją na 30 mk. grzywny lub 6 dni więzienia.

— Robotnik Koźm, zatrudniony w Borsyguwerku, skradł swemu koledze lampę karbidową. Sąd gliwicki skazał go za tę kradzież na 4 miesiące więzienia.

Gliwice. Sąd wojenny zajmował się w zeszłym tygodniu dziesięciu sprawami karnymi. W sprawie handlarza Anny Ksiondz z Kostuchy, oskarżonej o opór wobec władzy, musiano rozprawy odroczyć z powodu, że oskarżona do sądu nie przybyła. — Robotnika Komandera z Zabrze skazano za sprzedaż wódki na tydzień więzienia. — Za to samo przestępstwo skazał sąd oberżystę Buska z Sierot na trzy miesiące więzienia. — Robotnik Stawowski z Kobiera zasądzony został za nieprawne noszenie broni na trzy dni więzienia. — Właściciel tartaku Piper z Czerwionki i handlarz koni Lorenz z Gliwic oskarżeni zostali o prowadzenie handlu końmi wbrew przepisom. Sprawę tę odroczone dla zebrania dalszych dowodów. — W trzech innych sprawach byli ludzie z okręgu przemysłowego oskarżeni o przestąpienia przepisów o gołębiach pocztowych. Część oskarżonych uwolniono, a resztę skazano na małe kary. — Dwóch poddanych rosyjskich skazał sąd każdego na tydzień więzienia za przekroczenie przepisów o meldowaniu się.

Mikołów. Rada miejska odbyła nareszcie swoje posiedzenie. Na wstępie uchwalono 25 mk. na drzewka i krzewy owocowe po dr. Kapitzę, które przyjęło miasto. Na pomoc dla Prus Wschodnich wyznaczono jednorazowy datek 200 mk. i rocznej składki 30 marek. Na naprawę ulicy Rzędnej przyznano 481,95 mk., na pielęgnowanie zapadłych na tyfus 511,50 mk. Odrzucono wniosek o 210 mk. na naprawę mostu na ulicy Polnej. Na cele wojennej dobroczynności przyznano 1500 mk., przyznano również pewną sumę na wynagrodzenie policyjantów zajętych zliczaniem w ostatnim czasie.

— Pomocnicy kupieccy zwrócili się do komendy o nakazanie wcześniejszego zamykania składów w niedziele i dni świąteczne popołudniu, ażeby mogli brać udział w ćwiczeniach narodowych, w jugendwehrach. Komenda oddała sprawę do izby kupieckiej, a ta przekazała ją do rozpatrzenia związkowi kupieckim. Pryncypałowie odrzucili wnioski, uzasadniając odrzucenie tem, że składki zamyka się w niedziele po południu o 1/22, a zatem subjeccy mają czas do przygotowania się do ćwiczeń, które rozpoczynają się zazwyczaj dopiero o godzinie 3. Gdyby zachodziły większe ćwiczenia, wtedy pryncypałowie zwolnią od czasu do czasu kupcyków.

Pszczyna. Na posiedzenie rady miejskiej przybyło 13 rajców. Na porządku obrad było 15 spraw, rada załatwiła się w przeciągu dwóch godzin. Przyjęto nowe przepisy o pobieraniu podatku od zabaw. Pewien urzędnik, który przyprowadził się do Pszczyny, prosił o zwolnienie od opłaty obywatelskiej, albo przynajmniej o jej obniżenie. Prośbę uwzględniono. Trzech urzędników policyjnych zwróciło się o dodatek drożyzniany. Rada miejska wyznaczyła 500 mk. na fundusz, z którego burmistrz według uznania i potrzeby ma udzielać urzędnikom wsparć drożyznianych. Miśtrzowi gazowni Schwarzkopffowi i urzędnikowi od kanalizacji Schwarzkopffowi młodszy nie przyznano dodatku drożyznianego. Na naprawę sikawy wyznaczono 140 mk. a na nowe węże 141,80 mk. Zarobek robotnika Barchańskiego w rzeźni miejskiej podwyższono do 2,25 mk. na dniówkę. Na pomoc dla Prus Wschodnich wyznaczono 2000 marek oraz składkę roczną 40 mk. Dzierżawcy strzelnicy obniżono podatek od komornego z 250 mk. na 125 mk.

Lubliniec. Na polu bitwy na wschodzie padł zraniony w piersi powiatowy inspektor szkolny Otto Meyer. Zmarły był podoficerem w pewnym pułku landwerzystów.

Opole. (Bacność gospodarze!) Pomimo, że władze wojskowe starają się, o ile możliwości, oszczędzać koni i w tym celu odraczają na czas jak najpóźniejszy pobór koni do wojska, to jednak bez takiego poboru w zupełności na przyszłość obyć się nie będzie można. Dlatego zwraca landrat Lücke zawczasu uwagę na to, aby w miejscach koni używano w gospodarstwach wiejskich wółów i krów i aby jedni drugim w pracy dopomagali.

Brzeg. (Zatrucie grzybami.) W sąsiedniej wsi Grossneudorf zachorowało kilka osób na zatrucie grzybami. Czworo dzieci zmarło z powodu tego.

— Pod Strzyglowem w Teichau zachorowała rodzina Muschnera po spżyciu grzybów trujących. Czteroletni chłopak i dziewczynki w wieku 5 i 9 lat zmarły.

Rychbach. (Owoc i picie wody.) Uczeń zecerski pewnej tutejszej drukarni zjadł kilka jabłek i napił się potem wody. Po upływie krótkiego czasu rozchorował się i w przeciągu kilku godzin zmarł.

Wrocław. Samobójstwo popełnił 46-letni koszykarz Juliusz Klemm przez zażycie spirytusu do palenia. Żona jego zauważyła to, lecz wtedy już było za późno, gdyż Klemm zmarł w drodze do szpitalu. Przyczyną samobójstwa była utrata miejsca jako służącego o dozorcę domu.

Zgorzelice (na Dolnym Śląsku). Magistrat ustanowił za masło następujące najwyższe ceny, i to: za tutejsze masło 1,80 mk., za holsztyńskie i duńskie 2 marki za funt. Handlarzom masła doniesiono że cena 1,80 mk. za tutejsze masło zupełnie jest wystarczająca. Kto więcej będzie żądał, może być karany według § obwieszczenia z dnia 23 lipca 1915 roku więzieniem lub pieniędzmi aż do 10 000 mk.

Hamersztyn. Dwóch landszturmistów poszło po służbie — bez broni — do lasu na grzyby. W lecie poszedł każdy w swoją stronę. W sobotę rano znaleziono jednego z landszturmistów z przeciętym gardłem w lesie. Ponieważ w tym czasie z obozu czterech Moskali uciekło, przypuszcza się, że morderstwo to popełnił owi Moskale, tymi więcej potwierdza się ta wiadomość, bo przy zamordowanym landszturmistrze znaleziono rosyjskie naczynie do jedzenia. Widocznie Moskale ci uciekając, natknęli się na owego landszturmistę i przyszło do krwawej bójki, którego oifara padł ów landszturmista ojciec kilkorga dzieci. — Donoszą także, że zginęły dwie dziewczyny, które także na jagody do lasu poszły i prawdopodobnie zamordowane zostały.

Ostatnie wiadomości. Kronika wypadków wojennych.

16-go sierpnia, przed połud.
(wtb.) Sprawozdanie głównego dowództwa
armii niemieckiej.

W Polsce.

Grupa wojsk feldmarszałka Hindenburga.

Przy dalszych, skutecznych atakach na wysunięte pozycje forticy kowieńskiej, wzięto wczoraj 1730 Rosyan (między nimi 7 oficerów) do niewoli.

Rozpoczęte skutecznym przejściem przez Nurzec przerwanie rosyjskich pozycji udało się w pełnej mierze. Naciskowi, wychodzącemu z miejsca przerwania i atakom na całym froncie znowu podjętym ustępując, nieprzyjaciół cofa się ze swoich pozycji od Narwi do Buga.

Nasze wojska pościgowe doszły do wzgórza Brańsk, przyczem 500 jeńców wpadło w nasze ręce.

Pod Modlinem (Nowo Georgiewsk) zmusili się obrońcy twierdzy do cofnięcia się ku pierścieniowi fortów.

Grupa wojsk feldmarszałka księcia Leopolda bawarskiego.

Lewe skrzydło sforsowało w nocy przejście przez Bug, na zachód od Drohiszyna.

Centrum i prawe skrzydło, przeszedłszy wczoraj przed południem przez Łosice i Międzyrzecz, natknęły się nad odcinkiem Toczny i Klukowki (między Drohiszynem i Białą) na nowy opór. Atak śląskiej landwery zламаł go dzisiaj rano na wschód od Łosic. Pościg idzie dalej.

Grupa wojsk feldmarszałka Mackensena.

Pościg trwa dalej.

Biała i Sławatyszcze przeszliśmy.

Na zachód od Włodawy wojska nasze posuwają się na wchodnim brzegu Bugu naprzód.

We Francji.

Na północ od Ammersweiler (na północ-wschód od Damerskirch) częściowy atak francuski zламаł się przed naszymi przeszkodami w naszym ogniu.

Do dzisiejszego numeru dołączamy »Ilustrowany Kuryer wojenny« z bardzo zajmującymi i pięknymi rycinami. Prosimy Szanownych Czytelników, ażeby go pokazali innym, którzy gazet nie czytają i zachęcić ich do zaabonowania gazety naszej.

Biuro obrony prawnej

z powodu braku personelu, jesteśmy zmuszeni i w miesiącu sierpniu na pewne dni zamknąć, a mianowicie:

od 18-go do 21-go sierpnia.

W dniach niewymienionych będzie biuro tylko do południa od godz. 8 rano do 12 południa otwarte.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę - - -

zawsze i wszędzie pomiędzy
znajomymi i przyjaciółmi! Nie
tylko przy zmianie kwartału,
ale przy każdej sposobności
do tego się nadarzającej nale-
ży gazety polskie rozpo-
- - - wszechniać! - - -

Szanownym czytelnikom polecamy składy
naszych inserentów.

Nakładem „Polaka”, spółki wydawn. z ogr. odp.
w Katowicach. — Drukiem drukarni „Katolika”, spółki
wydawniczej z ogr. odpow. w Bytomiu. — Redaktor
odpowiedzialny: Adam Napieralski w Bytomiu.

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ Z POWODU LIKWIDACYI

Kostiumy damskie i dla panienek :-: Płaszcze damskie letowe i zimowe

Kaftany sportowe, kaftany golfowe, kaftany sukienne - Czarne płaszcze i pal-
toły, płaszcze włochowate i kołnierze - Płaszczki letowe i zimowe dla dzieci
Bluzki, spodniki kostyum., suknie, spodnice, suknie poranne, kaftany poranne

będą po każdej możliwej cenie sprzedawane.

Urządzenie składu jest również w całości lub oddzielnie do sprzedania.

Bracia Baender, Bytom, Rynek 23

Wskutek korzystnego zakupna maso-
wego, jestem w stanie, najlepsze

Oranienburskie mydło

do użytku domowego sprzedawać po na-
stępujących cenach:

1 funt (waga fabryczna) 0.65 marek
10 funtów „ „ 6.30 marek

Centralna Drogeria Bytom

Telefon 346 Piekarska ulica 14 obok poczty

W obecnych czasach naipewniejsze pieniądze w banku!

Przyjmujemy depozyty w każdej
wysokości, począwszy od 1 mk.
i płacimy od nich:

3% za tygodniowym
4% za ćwierćrocznym
4 1/4% za półrocznym
4 1/2% za rocznym
5% za dwuletnim

wypowie-
dzeniem

Bank Ziemski - Landbank
w Bytomiu (Beuthen O.-S.)
ulica Dworcowa 37 (Bahnhofstr.)

PAWEŁ KNAUER, MIECHOWICE.

Polecam mój wielki skład mocno robionych tru-
mien po cenach przysięgłych. Od marek 25 po-
cząwszy dostarczam na pogrzeb mój nowy wóz
— — — i konie za darmo. — — —

Z powodu przebudowy i przeniesienia
mego składu mebli
sprzedaję teraz tanio

meble, lustra i to- wary wyścielane.

Ponieważ mam jeszcze wielki i tani zapas
drelichu, dla tego sprzedaję szczegóły tanio:
trzy-częściowe, dobrze wykonane matrace i kanapy.
Najlepsza okazja taniego i dobrego
zakupna wypraw.

K. Froelich, Królewska Kula
— ulica Cesarska —
— (obok kościoła św. Jadwigi). —

Ponieważ nie płacę komornego na
skład dla tego niskie ceny.

Skóra :-: Linoleum
:: Sukna woskowane ::
Materiały do wyścielania

Emanuel Pinczower
Bytom, Rynek 20 w podwórzu

Rozszerzajcie gazetę naszą.

Siły gospodarcze Królestwa Polskiego.

W wiedeńskim „Kuryerze Polskim” czytamy:

W najbliższym czasie całe Królestwo Polskie przejdzie w ręce niemieckie i austriackie. Z natury rzeczy Polska jako teren walk najbardziej zaciepionych ogromnie ucierpiała. Szkoda, którą wojna tamtejszej ludności i krajowi wyrządziła, w ciągu dziesiątek lat nie da się naprawić; co pilność i wytrwałość żelazna z trudem zbudowała, zniszczone zostało za jednym zamachem.

Już wojny bałkańskie oddziaływały paraliżująco na handel i przemysł Królestwa Polskiego. Wszystko leżało odłogiem — położenie bowiem niepewne wahało się między wojną a pokojem. Kredyt utykał w swoim zadaniu, co wywołało w Polsce liczne bankructwa.

Rolnictwo i gospodarstwo rolne, które w Królestwie Polskiem stoją wysoko, nie przyniosły w latach ostatnich spodziewanych wyników. Zbiory zboża i ziemniaków z r. 1913 urzędowo wprawdzie uważano za zadowalniające, włościanie jednak skarżyli się bardzo na ich wynik.

Przemysł polski niedomagał bardzo w ostatnim dziesięciu lat z powodu strejków robotniczych. W czasach rewolucji 1905—1906 zapewnili sobie robotnicy wysokie wynagrodzenia za pracę, jednakowoż począwszy od roku 1907 były fabryki z powodu nadzwyczaj niskiej koniunktury zmuszone zniżać taryfę wynagrodzeń lub skracać czas pracy dziennej. W przeciwstawieniu do tego wzrosły znacznie ceny środków żywności i odbiły się dotkliwie przede wszystkim na ludności uboższej. W r. 1913 z tego powodu przyszło w okręgu przemysłowym Łodzi i Białostoku do strejku 60 000 robotników, przy czym miał on przebieg spokojny, a liczne fabryki uczyniły zadość życzeniom robotników.

Bardzo poważny jest polski przemysł żelazny, który w ostatnich czasach rozwijał się pod pomyślnymi warunkami. Zwiększony ruch budowlany nie tylko w Królestwie, ale i Rosji, powstawanie nowych kolei żelaznych i okrętów powiększyły znacznie popyt za wytworami żelaznymi. Produkcja surowca żelaznego wynosiła w r. 1913: 426.033 ton (w r. 1912: 399.100 ton), produkcja żelaznych wytworów półgotowych 605.250 ton (w r. 1912: 529.467 ton), a wytworów gotowych 451.467 ton (w r. 1912: 410.617 ton) — wzrosła więc w jednym tylko roku bardzo poważnie. Polski okręg kopalni kruszczy ma bogate rudy obok Kielc i w Zagłębiu Dąbrowskim.

Produkcja węgla kamiennego wynosiła w r. 1913: 6.040.000 ton (w r. 1912: 6.320.000 ton) — zmniejszyła się nieco. Produkcja cementu wykazuje w Polsce stale rosnące cyfry. I tak: w roku 1911 wytworzono 1.400.000 beczek cementu, w r. 1912: 1.650.000, a w r. 1913: 1.990.000 beczek. Obydwa ostatnie przemysły przypadają wyłącznie prawie na Zagłębie. W Królestwie Polskiem związany był syndykat cementowy, który rozwiązany został 1 stycznia b. r., a pozostawał w porozumieniu z fabrykami cementu w Austro-Węgrzech i na Śląsku Górnym.

Przemysł maszynowy osiągnął w ostatnich latach w Królestwie wielki stopień rozwoju. Liczne fabryki przemysłu przetwórczego skorzystały z przerwy, wywołanej strejkami, by powiększyć swoje urządzenia fabryczne i zastąpić swe stare i zużyte maszyny odpowiadającymi wymogom technicznym najnowszych czasów. Czego kraj sam nie mógł dostarczyć, to sprowadzano z zagranicy, w szczególności z Niemiec, Anglii i Austrii.

Przemysł tkacki, który ma swoje ognisko w Łodzi, znajduje się głównie w rękach Niemców. Konkurencję dotkliwą dla przemysłu tkackiego stanowi przemysł Moskwy i Białostoku, zachodzi więc obawa, że przemysł Moskwy z czasem swoje wytwory taniej oddawać będzie na rynkach polskich, co może zniszczyć w zupełności przemysł tkacki Królestwa. W całej Rosji, w której trzy ćwierci polskich wytworów tkackich znajdowało swój odbiór, dała się już bardzo odczuć obniżka ceny, spowodowana konkurencją powyższych wymienionych dwóch gałęzi przemysłowych. Mylne jest natomiast mniemanie, że polski przemysł wytwórczy odzieży niedomaga z powodu nadmiernej produkcji; objawy podobne występują tylko wówczas, kiedy złe zbiory rosyjskie czasowo osłabiają siłę kupna ludności wiejskiej.

Polski przemysł cukrowniczy należy do najważniejszych gałęzi gospodarczych kraju. Rosja, jak wiadomo, jest największym w Europie producentem cukru burakowego. Poważny udział w tej produkcji, minister skarbu ustanawiał coroczny przemysłowej sięga w pierwsze dziesiątki lat zeszłego wieku.

W roku 1825 założono tam pierwszą rafinerię cukrową; w roku 1850 było ich już 35 a w roku 1913 — 53. W roku 1895 unormowało państwo produkcję, ministrowie skarbu ustanawiali coroczny

kontyngent dla konsumpcji wewnętrznej, tak zwany towar wolny, następnie zapas nienaruszalny, którego nie wolno było naruszać bez zezwolenia ministerialnego. Reszta produkcji stanowi zapas wolny, którego odbiór albo idzie za granicę, albo dozwolony jest wewnątrz państwa za opłatą akcyzy uzupełniającą. Ponadto ustanawiane są ceny maksymalne.

Położenie materialne polskiego przemysłu cukrowego było oddawna dobre, a w ostatnich latach znacznie się jeszcze polepszyło.

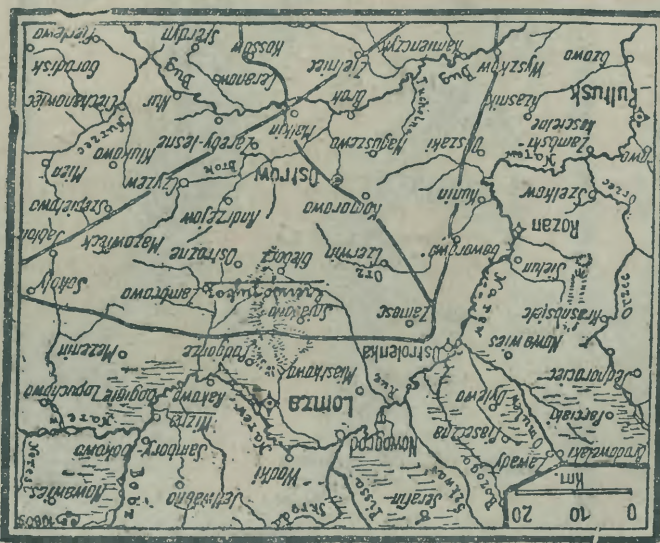
Produkcja wódki w Królestwie Polskiem zawisła jest w znacznej mierze od wyniku każdorazowych zbiorów zboża i ziemniaków.

Rezultat produkcji tej w ostatnich latach przedstawia się następująco:

1907/08	30.91	milionów	galonów
1909/10	39.98	»	»
1910/11	42.70	»	»
1911/12	30.02	»	»
1912/13	30.19	»	»

(jeden galon = 3.79 liry).

Co do wytwórczości chemicznych było Królestwo Polskie przeważnie wskazane na dowóz z zagranicy, w znacznej części z Niemiec.



Mapka do walk między Bugiem a Narwią.



Wielki człowiek, ochotnik wojenny w zapasowym pułku piechoty nr. 7.

I wrócił.

Na świat stąpiła noc cicha, uroczysta, czarna, i ukołysała do snu wszystko co żyje na świecie, kwiaty, robaczki, zwierzęta, ludzi. Nawet wietrzyk, zda się zaklął swym czałem, bo nigdzie nie słychać szmeru — strumyk, zawsze wesoły, płynie cichutko, by nie przerywać ciszy tak błogiej. O błogosławiona nocy, jakaś ty miłośniara, iż stąpisz na świat, by dać stworzeniom tak upragniony spokój.

Lecz cóż to? Droga, księżycem oświeconą, bieży czarna postać. Postać to blada, z śladami łez na twarzy, a włos srebrzysty opada na ramiona. Któż to być może? Komuż to, o nocy miłośniara, spokoju dać nie możesz? To matka — więc dla matczynego serca niema nawet ciszy nocnej! O niema jej, o kąd syn jej spoczywa w grobie.

Gdy wojna wybuchła, musiał porówno z innymi stanąć w pierwszych szeregach. Straszna, okropna boleść wstrząsnęła sercem matczynym, gdy błogosławi-

jąc syna na drogę, robiła znak krzyża świętego na czole ukochanego jedynaka. Złowrogiem przecucia miały biedną jej duszę, lecz zaciskała usta, by nie jęknąć. Tylko szklane zrozpaczone jej oczy mówiły: „ty wrócisz, synu!” A on rozumiał to nieme pytanie i całując długo gorące jej ręce, rzekł: „Matusz, ja wrócę, wrócę z pewnością!”

I poszedł. W ślad za nim biegły modlitwy matki. Mijały tygodnie, miesiące... Kule nieprzyjacielskie omijały go szczęśliwie. Raz w piękny wieczór czerwcowy zaprzestał nieprzyjaciół piekielnej muzyki, więc żołnierze zapragnęli spoczynku. Znużeni czuwaniem wielu nocy, popadli w sen głęboki. On jeden czuwał. — Myśl biegła hen, w ojczyste strony, do rodzinnej wsi. I oto widzi teraz wszystko: gaik zielony niedaleko ojcowskiego domu, w dali piękną polanę, a na niej paszące się bydło, pastucha, co zawsze wesoło wygrywa na swej fujarence. Dzisiaj brzmi piosenka smutniej, tęskniej. — I widzi biały dworek, dach pochylony, pokryty mchu wawrzynem, a w nim matkę swą najdroższą, smutną, zrozpaczoną. W tej chwili znika widzenie, spłoszone szmerem tajemniczym. Zerwał się młodzian na równe nogi, oburącz za broń chwytając. W czerwonym blasku księżyca dostrzega połyskujące bagnety. „Bracia, do broni... napad!” huknął grzmiejąc głosem w niezmaczoną ciszę nocną. W tej samej chwili jednakże leżał już rozciągnięty u stóp tych, których okrzykiem swym wyratował od niechybnej śmierci.

I wrócił — dotrzymał przyrzeczenia. W rodzinnej wsi, na wiejskim cmentarzu złożono go na wieczny spoczynek. A matka — choć już trzecia noc mija, nie zapomniała spoczynku. I oto bieży złamana na cmentarz do syna. Skrzypnęły lekko wrota starego cmentarza. Tu spoczywają wszyscy jej drodzy: rodzice, siostry, bracia, mąż, a tuż obok świeża mogiła jej syna. Ugięły się kolana nieszczęśliwej, przypadła spieczonymi wargami do wilgotnej ziemi i łkanie po raz pierwszy od śmierci syna wstrząsnęło ją całą. „Synu mój, dziecię moje, niech cię zobaczę! Przybądź i zabierz mnie z sobą!” — błaga z rozpaczą. I oto w mgle białej, owiany tajemniczym blaskiem księżyca, stanął obok niej cień syna. Uczuła, jak zimną swą dłoń dotknął jej rękę i wyrzekł z cicha, jak wietrzyk na mogiłach: „Chodź, matko!”

Pierzchnęła noc. Słoneczko zeszło różową prześliczną jutrenkę, świat zaczął się budzić. Strumyk płynie zwawiej — kwiatki myją się w kropkach perłki rosy — naokół życie. Przez stary cmentarz bieży do modrzewiowego kościoła stary sługa Boży. Gdy na świeżym grobie młodego żołnierza dostrzega czarną postać. „Wszelki duch Pana Boga chwali!” — wykrzykuje zdziwiony, a przeżegnawszy się, przystąpił bliżej i poznał nieszczęśliwą matkę, co zmarła na grobie syna. „Biedna matka”, szepce starowina, „a może lepiej jej tam w niebie z ukochanym synem!” Staruszek trzęsie siwą głową i drżącym głosem powtarza „Wieczny odpoczynek...”

Stara wierzba płacząca nad grobem młodego wojaka jeszcze niżej gałązki opuściła. Aniela Ch.

Praca lotników.

Poniżej podajemy wynurzenia pewnego lotnika o trudnych zadaniach wywiadowców napowietrznych.

»Przed wojną — mówi lotnik — rużo mówiono o samolotach, jako maszynach, które miały skutecznie prowadzić ofensywę. Nadzieje te nie sprawdziły się a wyniki z tego rodzaju zastosowania są bardzo nikłe.

Natomiast rolę wywiadu samolot wypełnia doskonale, choć i tu napotyka się trudności nie do przewyżyczenia.

Lotnik, na przykład, otrzymuje rozkaz zrobienia wywiadu w jakiejś miejscowości. Dostaje bardzo dokładną mapę i podnosi się zazwyczaj na 2000 m. Kule i szrapnele na tej wysokości nie bardzo przeszkadają, ale jest to poziom dla informacji nie zawsze odpowiedni: trzeba przecież wypatrzyć rozmieszczenie nieprzyjaciela, ruch oddzielnych części, miejsce, gdzie ukryto baterie, trzeba zwrócić też uwagę na koleje. Poleca się też określenie w przybliżeniu ilości wojska nieprzyjacielskiego.

Zadania to są bardzo trudne, gdyż nieprzyjaciół doskonale umie maskować swoje poruszenia, kryć siły. Niewyczerpany jest przytem w pomysłach.

Pewnej części miejscowości, nad którą prawie codziennie jeździłem i topografię której umiałem na pamięć — nie poznaję odrazu. Widzę z mego szybownika nowy las, położony na płaszczyźnie tuż przy rzece. Jestem zdumiony i zaniepokojony. Patrzę na mapę: lasu takiego niema. Wogóle cała płaszczyzna zmieniła wygląd, gdy porównywałem z mapą. Ryzykuję i opuszczam się o kilkaset metrów. Widzę, że nieprzyjaciół przesadził część lasu z sąsiedniej miejscowości i ukrył w tym sztucznym lasku swoje działa. Z wysokości 2000 metrów las ten wyglądał zupełnie naturalnie.

283 858 451 637 1074 214 81 81 92 428 977 2128 30 550 406
615 [200] 3134 354 520 24 725 4128 93 [300] 48 804 44 5434
81 549 614 58 5142 461 647 94 728 938 7345 828 785 3220 323
[400] 441 57 735 3383 [200] 430 88 577 707
10260 400 2 56 837 60 708 11162 595 659 728 552 12659
749 871 948 89 13232 635 707 849 950 14214 80 78 468 441
[500] 707 [200] 26 60 15047 333 49 73 82 639 890 16118 259
879 574 [200] 614 768 66 812 [200] 17508 44 693 16236 679 720
60 943 19060 [6000] 71 106 280 59 315 592 714 863
20089 80 250 498 558 798 875 986 21192 606 41 22005
110 748 812 43 23110 65 317 718 87 40 928 24213 70 874
660 65 115 929 93 25111 [200] 12 268 808 93 522 623 26351 524 631
88 714 27087 439 82 628 739 28308 11 417 29082 120 93 695
739 82 829 [200]
30164 280 470 858 31113 80 [400] 82 77 360 563 761 32678
896 33212 358 457 923 75 34076 [300] 87 192 598 938 35048
104 283 [200] 429 756 800 22 63 99 36305 467 515 48 707 825
59 69 959 37117 38038 508 688 99 711 845 [200] 38028 93 208 89
856 87 [400] 544 948 68
40052 69 240 477 595 658 93 703 81 49 41061 405 703 805
13 42522 29 721 868 43610 74 927 44314 432 652 79 699 706
94 870 945 45501 475 952 [200] 952 [200] 46027 83 118 70 701
787 945 47479 848 844 48000 250 325 559 88 928 97 748 48089
150 455 81 637 700 812 60
50088 343 406 35 47 559 51112 [200] 22 494 533 636 708
968 52054 86 172 75 474 [500] 719 820 63 932 53036 310 71
472 918 82 54184 261 988 90 536 839 28 55265 648 783 939 [200]
56431 48 591 641 954 [500] 57015 127 61 221 336 58372 459 632
706 59003 219 89 364 590 692 825
60027 35 782 813 897 61202 89 449 628 40 961 62189 89
497 [300] 787 63326 427 64418 611 730 832 56 85105 210 452
778 881 66598 798 998 67262 64 587 95 572 949 89 68074 826
537 [400] 629 97 851 [300] 997 69108 227 597 608 [300] 797 948
[400] 884
70291 449 582 722 71299 401 70 636 76 788 46 72002 630
71 945 58 73121 283 [300] 361 519 [200] 849 938 74048 887 535
790 855 924 98 75035 538 639 49 66 787 94 849 938 76138 275
537 788 [300] 77110 264 679 617 80 828 78458 95 508 672 975
78259 415 [200] 95 561 866 962
200181 458 522 57 621 795 928 81015 238 387 550 782 980
[200] 983 82639 72 998 83095 88 502 835 770 84182 381 440
881 84 901 4 23 85017 638 82 803 880730 875 80 924 87575 444
89 847 688 83183 81 854 444 595 778 90 907 89613 728 882
90063 95 114 295 443 542 614 512 90 1046 72 187 240 78
779 88 905 92202 81 [200] 311 97 612 37 820 70 961 [200] 83047
477 508 961 769 94893 95290 328 672 701 863 96028 147 87
[200] 285 431 588 804 60 724 65 829 71 76 97684 679 852 933
88 85257 89 [300] 809 811 93 89108 285 496 600 744
100424 638 708 94 951 98 101084 481 83 738 805 934 101294
378 407 44 507 928 103338 88 399 539 84 96 104238 351 461 940
105026 92 117 230 63 [400] 57 559 945 106292 411 98 899
107148 325 423 71 616 83 78 773 829 32 108106 276 455
109816 770 877 404 588 806 75 795
110178 316 402 600 6 828 111056 40 264 [400] 510 15 815
848 88 89 858 98 112182 214 [300] 55 [200] 368 448 872 797
111078 210 848 421 618 901 114112 840 115144 252 850 697
711 116213 48 98 522 626 823 941 117482 118391 423 55 68
519 628 846 [200] 55 118989 483 789 837 59 954
120433 76 127 813 121231 122021 292 343 557 637 786
810 33 93 61 123272 31 90 [300] 549 565 124000 339 601
724 807 125137 625 737 974 126235 411 53 705 6 127301
948 128428 551 781 70 814 60 94 128931 [200] 415 730 993
130726 131286 849 59 529 800 53 132187 401 618 957
133280 323 401 [300] 83 48 686 806 134459 [200] 47 58 858
135149 67 248 86 896 401 915 138059 92 427 763 979 90 137078
217 473 541 [200] 97 [200] 614 740 138202 561 702 848 78 971
139128 287 94 562 498 613 764
140020 147 204 16 938 141052 190 287 479 606 761 817
142518 804 52 65 73 143204 880 838 904 144126 848 690 888
145806 810 778 149060 141 48 221 888 514 707 898 945 147226
859 70 614 714 72 974 148370 [200] 838 87 62 89 149021 372
528 672 952
150021 177 419 528 37 43 624 46 781 83 837 40 151126 615
442 688 900 60 152476 692 720 61 153275 404 49 [900] 58 92
580 792 974 154317 420 501 12 614 155038 71 515 820 36 48
158089 164 327 62 511 [1000] 628 858 90 157134 233 654